

Nag, Rze

Ciemna noc, cisza na ulicach

Pod murem jakać postać przemyka

Z daleka wygląda na szarego człowieka

Lecz nie zblżaj się kurwa, bo nie wiesz co cię czeka

Brudny jak świnia, podarte ubranie

Dzisiaj w nocy na pewno coś się stanie

Piekielny błysk w oczach, pod kurtką siekiera

Pozbawi dzisiaj życa jakiegoś frajera

Parę dni wcześniej uciekł ze szpitala

Zabił siostrę i pociął ją całą

Widok krwi podnieca go bardzo

Stoi nad zwłokami, onanizuje się twardo

Dotyka penisem jeszcze ciepłej krwi

Spuszcza się na twarz zabitej dziewczyny

Wkłada penisa do dziury w jej brzuchu

Wnętrzności wychodzą, bo zastygasz w bezruchu

Jeszcze jeden orgazm, jeszcze jedna ofiara

Nieważne czy gruba, brzydka i stara

Jego dzieciństwo było bardzo ciężkie

Ojciec go gwałcił i bił bardzo chętnie

Matka teżgo zmuszała często do seksu

Pierdol mnie, pierdol mą j mały syneczku

Gdy miał szesnaście lat, to kurwa nie wytrzymał

Porąbał siekiera całą swoją rodziną

Zrobili mu badania i zamknęli w zakładzie

Musisz tu chłopcze posiedzieć narazie

On jednak nie mągł usiedzieć w spokoju

Zabił pielęgniarkę i ruszył do boju

Nadchodzę, przygotuj się

Zabije cię ty kurewko

Druga dziewczyna miała na imię Marta

Miała czternaście lat i wracała z miasta

Była u siostry na wakacjach

Ciągle to samo, kurwa dom i praca

Jechał z nią w pociągu i prąbowła byą

Rozmawiał z nią grzecznie, opowiadał dowcipy

Nie prąbowł nic robić, bo w przedziale byli inni

Jacy ci ludzie są kurwa naiwni

Gdy wysiedli z pociągu było bardzo ciemno

Ten miły chłopczyk odprowadzi mnie na pewno

Biedna dziewczyna, gdyby tylko wiedziała

Gdyby tylko wiedziała to by już uciekała

W połowie drogi, w ciemnym lesie

On stanął na chwilę i powiedział do siebie

Kurwa mać, ona jest taka młoda

Będzie leżała pode mną jak kłoda

Podniąsł z ziemi kamień i pierdolnął ją

Rozwalił jej pął głowy, trysnęł

No świnio będziemy się ruchoć

Ściągaj ubranie ty mała suko

Lecz ona go już nie słuchała

Po takim uderzeniu, krątko umierała

Zdarł z niej ubranie i zaczął ją kopać

Ty mała kurwo, wiem, że mnie kochasz

W pociągu się przecież do mnie uśmiechał

A teraz leżysz i nie chcesz się bawić

Zgwałcił ją trzy razy i odciął jej rę

Tąręką onanizował się bardzo namią

Pąźniej ją zakopał i ruszył przed siebie

Kolejna dusza błąka się po niebie

Nadchodzę, przygotuj się

Zabije cię ty kurewko

Policja go szukała przez cztery lata

Po nim zostawała tylko krwawa mapa

Nikt nic nie wiedział i nikt nic nie słyszał
Wszyscy czekali aż wyjdzie z ukrycia
Może popełni wreszcie jakiś błąd
A wtedy go, kurwa, damy pod sąd
I popełnił kurwa błąd, źle to zaplanował
Nie tą dziewczyną co trzeba się zainteresował
Bardzo chętnie poszła z nim do lasu
I gdy pr&#oacute;bowł ją rozebrać przyjebała mu
Zaczęła go kopać i krzyczeć - ty świnio
Pamiętasz kurwa moją siostrę ty wstrętna gnido?
On leżał i się ładnie uśmiechał
Dajcie mi n&#oacute;ż to zabije człowieka
Dziewczyna go męczyła przez cztery dni
Wok&#oacute;ł było pewno zakrzepłej krwi
Obcięła mu palce, wyrwała wszystkie włosy
To za moją siostrę ty wstrętna świnio
Ktoś ze wsi zadzwonił na policję
A ona przerwała tak ważną misję
Morderstwo z premedytacją - taki zapadł wyrok
Nikt nie patrzył dlaczego to robiła
Morderstwo to morderstwo, a wina to wina
Ona do celi, on do szpitala
Typowo polska sprawiedliwa kara
On był psychiczny więc m&#oacute;gł tak robić
Ona normalna wiedziała co robi
On kiedyś wyjdzie i znowu zabije
A ona w celi za nic zgnije
Nadchodzę, przygotuj się
Zabije cię ty kurewko...